Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9/21 MARCA. № 23 ROK 1852

FABRYKACJA SZWAJCARSKIEGO SÉRA.

(Emmenthaler)

Sér w Emmenthal w Szwajcarji robią z zbieranego mléka; na séry szwajcarskie zwykłe, biorą mleko w części lub zupełnie zbierane.

Sér w Emmenthal fabrykowany największą ma sławę, a sposób sporządzania tegoż jest następujący:

Swieżo udojone mléko wlewają do kotła, i ogrzewają w lecie i podczas gorąca do 25° R. w zimniejszéj porze do 30° R., a ponieważ mleko prosto od krowy ma nieomal ten stopień ciepła, możnaby bez ogrzewania tegoż, nie tracąc czasu zaraz po wydojeniu brać się do dalszéj operacji, co też w niektórych miejscach w Szwajcarji bywa praktykowane. Niektórzy przemysłowcy szwajcarscy używają do ogrzewania mleka kociołków drewnianych. Im tłuściejsze jest mléko, tém mocniéj musi być ogrzane.

Do sérów na wpół tłustych zbiera się wieczorne mleko zrana; można zebrać także i ranne mléko gdy postało 2 do 3 godzin i miesza się wszystko razem, wyjąwszy zebraną śmietanę.

Gdy temperatura mléka doszła do należytego stopnia, wlewają potrzebną ilość podpuszczki, i mięszają wszystko dobrze, potém zestawiają kocioł z mlékiem z ognia, i przykrywają pokrywą. Po 10—15 minutach cała massa sérna powinna się zsiąść i wyglądać jak lekka galareta. Znak dobrego zsiądnienia jest, gdy po wlaniu podpuszczki położona na mleku łyżka drewniana po zdjęciu zostawia na powierzchni tegoż odcisk wyraźny. Jeżeli po 20 minutach massa się nie zsiadła trzeba dodać 4—3cią część poprzednio wlanéj ilości podpuszczki i ogrzać mléko o kilka stopni.

Z serwatką pomięszaną massę serną, rozdrobniają najprzód instrumentem drewnianym, długim, do miecza podobnym, potém łyżką drewnianą, nakoniec mocném obracaniem montewki. Gdy sér ma być duży to operacja trwa około ¼ godziny. Rozpoczynając rozdrobnianie montewką (w zimnéj porze jeszcze rychléj) wstawia się kocioł znowu nad ogień, i obraca się montewka z początku powoli, potém coraz prędzéj blisko 5 minut, dopóki massa tak się nie rozgrzeje, że można w nią rękę włożyć i chwilę potrzymać bez sparzenia się (około 30° R.). Tymczasém przerabia się cała massa także i rękami aby cząstki sérne rozbić jak najdokładniéj, które przez ogrzanie innéj nabrały własności, to jest: stały się ciągłe i łykowate, i łatwo dadzą się zbić w jednę massę.

Opieszali serownicy, dokładne a zatém pracowite rozdrobnienie chcą zastąpić mocniejszém ogrzaniem, ale to nie jest dobrze, bo sér późniéj zanadto twardnieje, pęka i kruszy się; jednak lekkiego ogrzania nie można uniknąć, bo inaczéj części sérne nie miałyby spojności, i nie dałyby się zbić w jednę massę.

Gdy cała massa dokładnie została rozdrobniona i ogrzana, zestawia się ją z ognia, i czeka tak długo aż wszystkie części serne opadną na dół. Teraz serownik zbija ją rękami w jednę bryłę, podciąga pod nią czysty kawał płótna, wyciąga z kotła i kładzie w formę ustawioną pod prassą. Płótno zarzuca się z około na wierzch, nakrywa wiekiem i przyciska prasą. Robiąc wielkie séry lepiéj gdy działanie prassy następuje powoli. Sér powinien cokolwiek wystawać nad formę, która musi być tak zrobiona aby ją można rozszerzać lub zwężać do woli. Po godzinie obraca się sér w formie na drugą stronę, formę się zwęża, i wystawające nad brzegi części sera, wciska się palcami w formę.

Tę operacją powtarza się w pierwszych 10 godzinach kilka razy, przytém dobrze mokrą płachetkę zastąpić suchą, a po 12 godzinach odrzuca się ją zupełnie, poczém sér zostaje drugie 12 godzin pod prassą, potém się wyjmuje z formy i kładzie na rusztowanie do przeschnięcia, ustawione w miejscu przewiewném lecz nie wystawioném na promienie słońca. Gdy tam poleżał dni kilka, obsechł i ztężał cokolwiek, przenosi się do chłodnéj komory, gdzie séry podług wieku i wielkości ustawiane bywają. Tutaj rozpoczyna się nasalanie. Najprzód naciera się brzeg séra szmatką wełnianą, mocną wodą solną, potém posypuje się jednę stronę séra drobno utłuczoną solą. Na drugie rano wciera się szczotką i szmatką dnia poprzedniego posypaną sól, i przewraca się sér na drugą stronę, aby na téjże tę samą wykonać operacją. Późniéj powtarza się kilkakrotnie, przewracanie, nasalania i wcieranie, a co dzień brzeg séra naciera się solną wodą, aby nie popękał.

Gdy sér jest wielki i tłusty, trzeba kontynuować tę operacją cztery miesiące, gdy jest chudy i mały tylko dwa. Spostrzegając że sér soli dobrze nie przyjmuje, nasala się go tylko co 2—4 dni. Gdy miernie stwardniał i soli w siebie wciągać nie chce, nasalanie ustaje. Na jeden funt séra rachują 2—4 łutów soli.

Z czasem tworzy się na powierzchni séra brudna, ciemna powłoka, trzeba ją tępym nożem zeskrobać, tém więcéj jeżeli wraz pokazała się i pleśń.

Im większy i tłuściejszy jest sér, tém dłużéj musi leżeć, nim zupełnie dojrzeje i do jedzenia jest zdatny. Wielkie i tłuste séry muszą leżeć na ten cel rok cały, małe i chude 3—6 miesięcy.

M. D.

KILKA SŁOW NA OBRONĘ ZAGONÓW.

Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego średzko-wrzesińskiego 1. grudnia 1851 r.

(z Ziemianina).

Wszelkie nauki o rolnictwie dopóty nie będą u nas uwieńczone pożądanym skutkiem, dopóki piszący nie będą się starali poznać dokładnie miejscowości i swych teoryj do nich zastósowywać. Mając zupełną znajomość gospodarstwa swego kraju, możemy, a nawet powinniśmy, widząc gospodarstwa obce na wyższym stopniu, co uważamy stósowném u siebie rozpowszechniać; ale przenieść całkiem sposób gospodarowania innego kraju do swego, jest niepodobném, bo każdy kraj ma innego składu ziemię, swój klimat, swe stosunki materjalne. Był czas, kiedy dobremu gospodarstwu u nas były konieczne okazałe zabudowania; (opatrzyliśmy się, ale po niewczasie), teraz potrzeba nam

do dobrego gospodarstwa, regularnéj, bawiącéj oko, płaskiéj órki lub w składy. Zapatrując się na złe uprawy roli, przypisujemy całą winę niskiego stopnia gospodarstwa, nie opieszałości, lub nieznajomości gospodarzy, ale zagonom.

Orząc lat kilkanaście ziemię rozmaitego składu, w zagony, składy i płasko, robiąc u siebie i u drugich spostrzeżenia, nabyłem przekonania, że ziemia nasza niemal wszędzie zimna, rzadko gdzie z przepuszczającym spodem, uprawiana w zagony, najkorzystniéj wynagradza pracę rolnika.

Drobnostkowych zarzutów, tyczących się zagonów, nie myślę zbijać, z powodu, że gospodarzy nowatorów słowami nie przekonam, ale gotów jestem, w czasie, kiedy o urodzajach sądzić będzie można, pokazać im pola, bujném okryte zbożem, i zapytać wtenczas, jaka jest orka: płaska, czy w zagony?

Chodzi nam o to głównie, gdzie, i dla czego w zagony uprawiać należy?

Rozmaitość składu ziemi ornéj, nie pozwola bez względu na jéj przymioty, jeden sposób uprawy do wszystkich ról zastósowywać. Skutki uprawy gruntów zimnych i ciepłych, wywołały potrzebę orania w zagony, lub płasko.—Mówiąc za uprawą w zagony, nie myślę utrzymywać, że nie można z korzyścią inaczéj orać jak w zagony, ale mówię o uprawie w zagony tam, gdzie miejscowość tego wymaga. Zawiłą i niepożyteczną byłoby nawet pracą, zasadzać klassyfikacją gruntów pod uprawę w zagony, lub szerokie składy, na mechanicznym i chemicznym oddziale części ich składowych; dla tego zdaje mi się być właściwiéj, gdy grunta gliniaste, marglate, sapowate, iłowate, zwykle wilgotne, ciężkie, z nieprzepuszczającą spodnią warstwą, nazwę zimnymi,—grunta zaś piaszczyste, z jakąkolwiek spodnią warstwą, byle nie zdrojowatą, z powodu, że dla braku spoistości, powietrze ciągle się w nich bez przeszkody odnawia, mało bardzo wilgoci zatrzymują, są suche, pulchne, a tém samém ciepłe. Pierwsze dni ciepłe wiosenne, pokazują nam różnicę między gruntami ciepłemi i zimnemi,—na pierwszych, od kilku dni do parę tygodni wcześniéj rozpoczyna się wegetacja, jak na drugich.

Na gruntach zimnych, które większą część powierzchni naszego kraju nad Wartą zajmują, uprawa w zagony jest konieczną, dla wystawienia roli na tém skuteczniejsze działanie powietrza, i ułatwienie odcieku zbytniéj wodzie.—Nie są jednakże zagony, z powodu swéj wypukłości i wielości brózd, tak stósowne pod uprawę roślin pastewnych, jak składy lub orka płaska. Pod tym względem tyle mają zagony niedogodności, że gdyby uprawa roślin pastewnych miała więcéj nam przynosić korzyści, jak uprawa zboża, byłoby koniecznem każdemu gospodarzowi przemienić zagony na orkę płaską.

Umiejętnie prowadzone gospodarstwa, są obrachowane stósownie do potrzeb kraju, lub okolicy, na korzyści z inwentarza, a tém samém więcéj na uprawę roślin pastewnych i warzywa, albo też na produkcją ziarna. Pierwsze nie wynagradza u nas dostatecznie nakładów, pracy i zachodów gospodarza, bo potrzeby mięsa, tak co do ilości, jak i dobroci, w stosunku do innych krajów, są małe. A zatém produkcja ziarna, jako korzystniejsza, jest w ogólności podstawą wszystkich naszych gospodarstw.

Nader ważną jest dla rolników kwestja, jaka uprawa, płaska, lub w zagony, lepiéj się przyczynia do produkcji ziarna.

Każdy doświadczony rolnik zgadza się na to, że zboże, jakkolwiek bujne i w kłosy piękne, na orce płaskiéj, lub składach, w gruntach zimnych, nigdy tego plonu nie wyda, co w zagony zasiane. Abym bez przekonania nie powtarzał zdania drugich, i istotną plenność zboża na zagonach przypadkowi nie przypisywał, szukałem dla własnéj spokojności i znalazłem objaśnienie, oparte na rozbiorze chemicznym. Zboża potrzebują tak do wyrobienia słomy, jako też i ziarna, niektórych soli alkalicznych, mianowicie: krzemianów, siarkanów, fosforanów; ostatnich więcéj do wykształcenia ziarna, jak do wyrobienia słomy.— Wtenczas ziarno zupełnie się wykształci, gdy potrzebny zasób fosforanów w swoim czasie w roślinie się uzbiera. Ponieważ fosforany trudniéj się w wodzie rozpuszczają, jak inne sole, dla tego przeobrażą się w organizm roślinny dopiero wtenczas, kiedy się zaczyna perjod wykształcenia ziarna. Na gruntach zatrzymujących za wiele wilgoci, fosforany prędzéj się rozpuszczają, czego skutkiem jest, że zawcześnie z innemi solami w rośliny wprowadzone, silnie działają na wzrost słomy, a mało ich się zostaje do wypełnienia ziarna. Ułatwiające odpływ zbytniéj wodzie w początkach wiosny zagony, lepiéj służą stósownemu składaniu się soli alkalicznych, jak zatrzymujące wilgoć składy, lub orka płaska, co za sobą pociąga skutki, że na szerokich składach nigdy zboże nie wydaje tak wiele i tak pięknego ziarna, jak na zagonach.

Niektórzy agronomowie bezzasadnie utrzymują, że zagony latem za wiele osuszają rolę.

Na wiosnę nigdy nam prawie na deszczach nie zbywa. Jeżeli tylko w kwietniu i na początku maja dosyć jest wilgoci, tyle się w zbożu, za pośrednictwem korzonków, potrzebnych soli, do zupełnego wykształcenia rośliny uzbiera, że chociaż późniéj nastąpi posucha, wzrost zboża niebywa przerwany. Prawda, że zboża i w lecie wody potrzebują, lecz téj im, choć deszczu nie ma, powietrze w téj gorącéj porze roku, w parę bogate, która w nocy wiele rosy daje, w dostatecznéj ilości dostarcza, tak dalece, iż one w czasie posuchy zupełnie dojrzeć mogą, gdy tylko przed upałami lata w dostatecznéj ilości potrzebne materje ziemne w ich organizmach się uzbierały. Mógłbym się jeszcze odwołać do zdania doświadczonych gospodarzy, a każdy z nich zapewne przyzna, że w czasie posuchy, na gruntach zimnych, chociaż w zagony, najlepsze bywają urodzaje.

Zarzucają zagonom, że woda z łatwością unosi, z powodu ich wypukłości, lekką próchnicę i rozpuszczone sole.

Dzieje się to wprawdzie, ale tylko na saméj powierzchni zagonów w tak małéj części, że na zagonach będących w stanie kultury, szkodliwe skutki spostrzegać się nie dają. Pod tym względem składom lub płaskiéj orce, sprawiedliwość przyznać trzeba, że woda przenikając pulchną ziemię, nie spławia części pożywnych (humusowych); ale rozpuszczone sole, które na zagonach sama powierzchnia tylko traci, na głębokiéj orce płaskiéj lub w składy, woda je z wierzchu nie spławia, ale przesiąkając pulchną ziemię w daleko większéj części, jak na zagonach, do spodniéj warstwy zabiera głębiéj, jak korzonki zboża sięgnąć mogą. Na składach z nieprzepuszczającą spodnią warstwą, gdy się ziemia wilgocią przesyci, tak samo spławia woda rozpuszczone sole, jak na zagonach; ta tylko jest różnica, że dla mniejszéj ilości brózd, woda niemając odcieku, zatrzymuje się na nieprzepuszczającym podkładzie, i szkodzi zbożu więcéj, jak na zagonach. Z tego powodu rozumiem głębokie orki płaskie, lub w składy tam tylko, gdzie jest spód przepuszczający, albo, gdzie mu dopomagają osuszaniem rowkami podziemnemi. Bo że orki głębokie, bez poprzedniego osuszenia, są szkodliwe, nie tylko ja sam utrzymuję. »Osuszenie podziemne, bez zagłębionéj orki, nie wiele skutkuje; zagłębiona orka, bez osuszenia w gruntach ciężkich, najgorsze sprowadza następstwo, gdyż przezto tworzy się większy zbiór wody, jak zwykle bywa w tak mokréj ziemi.« »Osuszenie bez pogłębienia orki, nie wielkie daje rezultata, a pogłębienie, bez osuszenia, smutną będzie tylko pracą.«

Właściwa każdéj okolicy odmiana powietrza, widocznie wpływa na rolnictwo.

Położenie geograficzne, i wpływ wreszcie innych okoliczności, im bardziéj kraje od siebie różni, tym i różnica sposobów uprawiania roli musi być większa; czasem nawet w blizko położonych okolicach uwagę na to zwracać należy. Odległość naszych powiatów od południowéj części Wielkiego Księstwa, nie jest wielka ale różnica co do czasu dojrzewania zbóż, jest znaczna. Okoliczności, przyczyniające się do tego, wpływają także na uprawę roli, którą my naśladować z korzyścią nie możemy.

W klimacie wilgotnym, stósowniéj jest uprawiać rolę w wązkie zagony, gdyż ziemia przez tę wielką liczbę pagórków nabywa większéj powierzchni, i tym sposobem stykając się większą liczbą punktów z powietrzem atmosferycznėm, tém samém więcéj parować może.

Widzimy, że w innych krajach, gdzie tego potrzebę uznano, grunta w zagony uprawiają. W Anglji, gdzie klimat jest wilgotny, nawet na gruntach, podziemnemi rownami osuszonych, zagony znaleść można. »Pan Oliphant, członek parlamentu, część gruntów zimnych i nieurodzajnych folwarku swego, składających się z gliny czerwonéj, nadzwyczajnie w urodzajność podwyższył, nasypując w kanały kryte kamienie do wysokości od 8—9 cali, a zgłębiając orkę na cali 14. Tu wszakże zagony wypukłe pozostawiono.«

W Szląsku górnym orzą w zagony. W Belgji, gdzie kultura w polu ogrodowéj nieustępuje, uprawiają rolę wszędzie (z wyjątkiem części kraju Waës) w zagony. Mógłbym więcéj przytoczyć dowodów, że zagony postępu rolnictwa nie zatrzymują, i że nie z przesądu trudnego do wykorzenienia, ale z potrzeby takiéj uprawy, wynikają.

Przejście każde, choćby najumiejętniéj i najostrożniéj prowadzone z zagonów do szerokich składów zawsze naraża na straty.

W naszém położeniu materjalném, to jest najlepsze gospodarstwo, które przy małych nakładach znaczne przynosi korzyści. Nie widzę potrzeby narażania się na straty, przejścia z zagonów do składów, gdy zagony równie nam mogą wynagrodzić pracę, jak kosztowne uprawy rolnikom innych krajów. Ile mi z sprawozdań angielskich gospodarzy wiadomo, to po osuszeniu gruntów rowkami podzimnemi, i zaprowadzonych ulepszeniach, miewają z morga chełmińskiego 16 korcy pszenicy. Na naszych zagonach, dolnéj i starannie uprawionéj roli, również zbiory miewamy. O całych folwarkach powiedzieć tego nie mogę, ale kiedy na kilkunastu lub kilkudziesięciu morgach takie miewamy urodzaje, dla czegóżby przy staranności i zaprowadzonych ulepszeniach, nie miały być wszędzie na podobnegoż składu ziemi.

Skreśliwszy zdanie moje o zagonach, jestem i dla innych sposobów uprawy wyrozumiałym;—wiem bowiem, że w gospodarstwie ślepo naśladować nie można; radzę zatém pilnie uważać, i ściśle rozebrać te wszystkie okoliczności, które dla urządzenia, stosownego do miejsca, sposobu uprawy roli, zawsze na uwadze mieć należy.

M. J.

JESZCZE O GUANO.

W październikowém numerze *Ziemianina* czytaliśmy nader zajmujący artykuł naszego ziomka Pilińskiego, w którym wyłożył nam historją, znaczenie handlowe w ogólności i wartość guano w rolnictwie francuzkiém. Będąc od lat sześciu w blizkich stosunkach z naddzierżawcą dóbr królewskich, panem Emilem Metscher, z Klein-Obisch pod Głogowem, jednym ze znakomitszym gospodarzy Szląska, który od lat kilku używa guano z wielkiém powodzeniem, zebrałem niektóre wiadomości i spostrzeżenia o tym nawozie, i takowe tu składam, sądząc, że doświadczenia zrobione w stosunkach o wiele podobniejszych naszym, od stosunków Francji, takie się przydadzą przedsiębierczym czytelnikom naszym.

1. Niektórzy z szląskich gospodarzy sprowadzali guano ze Szczecina lub z Hamburga; od lat trzech, lub czterech, pobierają je od radzcy ekonomicznego Geser z Loschwitz pod Droznem, a raczéj z komandyty jego, w Głogowie ustanowionéj, któréj dysponentem jest pan Streit. Cena za centnar 4 tal. 12 srgr. 6 fen.—Radzca Gesser, doświadczony chemik, poddaje każdy transport guano pod ścisły rozbiór chemiczny, nim je w dalszy handel puści i pozyskał najzupełniejsze zaufanie u swych odbiorców; sprowadzka zaś z portów pruskich daleka i kosztowna, jak i towar fałszowany, często zawodzą.

2. Guano przybywa do nas w bryłach, pomięszane z muszlami (*) i kamieniami, z których je przed użyciem oczyścić wypada.—Czyni się to w następny sposób: Wysypawszy pewną ilość guano na bojowicę, trzeba poruszyć bryły, osiać wszystko przez rzeszota, pozostałe muszle i kamienie w naczyniu jakiém, np. w beczce, obmyć wodą z przyczepionego do nich guano; wodę, gdy się ustoi, zlać, a osiadłe i przesuszone guano połączyć z osiewaném; cały dopiero do użycia przeznaczony zasób mięsza się z równie dobrze osianą ziemią roślinną, biorąc na jednę część guano dwie części ziemi. To mięszanie z ziemią jest dla tego dobre, iż sole, znajdujące się w guano, zaraz się z ziemią łączą i nie tak łatwo ulatniają; siew zaś łatwiéj i porządniéj da się uskutecznić, niżeli kiedyby przychodziło tak małą ilość, jak jest centnar lub pół centnara, rozsiać równo na mórg magdeburski.

3. Guano użyć można z korzyścią na każdy nieomal gatunek roli, wyjąwszy role zbyt lekkie lub mokradłe.

Użycie guano na wiosnę jest niepewne, z przyczyny suchych wiatrów wschodnich, które łatwo cząstkę jego najważniejszą, amoniak, uprowadzają.—Używają go wprawdzie niektórzy pod ziemniaki, licząc centnar na mórg i posiewając nim brózdy, w które zaraz ziemniaki sadzić wypada, lub na koniczynę, podobnie jak gips; lecz skutek w obu tych razach nie dość pewny, aby nań odważyć tak kosztowny środek jak guano.

Najlepiéj używać guano pod oziminę lub rzepak zimowy, licząc na morgę pod pszenicę 1½ centnara, pod żyto 1 centnar, pod rzép 3 centnary. Przysposobiwszy rolę do siewu, sieje się zboże na wierzch lub skibę. W pierwszym razie zaraz rozsypuje się guano i bronami razem z ziarnem przykrywa; w drugim razie przyorujesz zasiew, guano rozsypujesz na wierzch i włóczysz; dobrze jest, gdy następnie siew taki przywalcować można.

4. Kilkoletnie doświadczenie nauczyło, iż używanie u nas guana, wtenczas dopiero w zupełnéj mierze staje się korzystném, gdy się je połączy z mierzwą bydlęcą. Dając połowę gnoju, sieje się połowę tylko wyżéj podanéj ilości guana, przez co działanie jego, które jest tylko dwuletnie, wystarczy na lat 4 lub 5. Tylko na miejsca oddalone lub górzyste, gdzie trudny wywóz mierzwy bydlęcéj, używa pan Metscher samego guano, luboć tu woli połączyć je w miejsce mierzwy z kością mieloną, chcąc być pewnym kilkoletniego działania.—W takim razie na mórg magd. liczy zawsze 2 cent. kości mielonéj do 1½ centnara guano pod rzép, lub do ¾ cent. pod pszenicę a do ½ cent. guana, jeżeli mierzwi pod żyto.

(*) Muszle warto potłuc i użyć również jako nawóz.

Próba oliwy do smarowania.

Dobroć oliwy do smarowania machin zależy od tego, ażeby ciągle była płynna; najlepsza jest ta, która zetknięta z żelazem lub mosiądzem, najdłużéj płynność swą zatrzymuje. Próba do oliwy wynalazku Nasmytha, gruba plata żelazna, 4 cale szeroka, a 6 stóp długa; na powierzchni jéj jest wyrzniętych heblem 6 rynienek, co do szerokości i głębokości zupełnie równych. Plata ustawiona ukośnie z spadkiem 1. cal na 6 stóp używa się w sposób następujący:—Przypuściwszy, że się ma 6 rozmaitych gatunków oliwy do próbowania, wlać trzeba równocześnie, w równéj ilości, z każdego gatunku oliwy na wierzchni koniec rynienek, każdy gatunek próbować się mający oddzielnie w swoją rynienkę. Można to bardzo dokładnie rurkami w rząd oprawionemi, zupełnie równemi, równocześnie uskutecznić.

Te sześć gatunków oliwy spływają na wyścigi rynienkami, lecz dopiero 4go lub 6go dnia pokazuje się prawdziwy rezultat, i ta oliwa jest najlepszą, która drugie wyprzedziła i najniżéj spłynęła.

Ogólna produkcja cukru.

Ogólną produkcją cukru rachują na 1,080,000 tonnów angielskich (po 2,000 funtów). W roku 1851 mniejszą była cokolwiek od konsumcji, gdyż przy końcu roku zapasy były mniejsze jak na początku. Z ogólnéj summy produkowały:

Kolonje angielskie	250,000 tonnów.
Kuba	263,000 »
Zjednoczone Stany północnéj Ameryki . .	120,000 »
Wszystkie inne kraje razem	317,000 »
Z ćwikły	130,000 »
Ogółem	1,080,000 tonnów.

Czyli: 21 milionów, 600,000 centnarów.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Hamburg 14 marca. Na zboże targ ciągle dobry mianowicie na wywózkę. Pszenica trzyma się mocno, z Rostoku i Pomeranji 130 funtowa po 105—106 tal. z Holsztynu i Wismar 129—130, po 104 do 105 tal. Bco za łaszt. Żyto na miejscu bez pokupu po 118—122 tal. Cour. za łaszt. 5, 100 funt. Z Gdańska 120—121 fun. po 69—70 tal. Z Petersburga 116—117 fun. po 71—72 tal. z Archangelu 115 do 116 po 54—55 Rtal. Banko za łaszt płacono. Jęczmień rzepaki bez pokupu.

Londyn 15 marca. Dowozy zboża w tym tygodniu były mierne. Na dzisiejszym targu kupców widać mało, wyjąwszy że się trochę dopytywano o poślednie gatunki Pszenicy i mąki na wywóz; ceny przecież są tylko nominalne. Jęczmień dobrze się trzymał po cenach poniedziałkowych. Ładunki na okrętach dość poszukiwane na ląd stały ale mało obrotów zrobiono. Londyńskie ceny przeciętne: Pszenica kwarter 44 szyl. 9 pens. (zł. 37 gr. 5 korzec), jęczmień 31 szyl. 3 pens. (złp. 25 gr. 5 korzec), owies 20 szyl. (zł. 16 gr. 20 korzec), groch 30 szyl. 7 pens. (zł. 24 gr. 25 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 3780, jęczmienia 3,550, owsa 10,260 kwarterów. Mąki 720 worów.

Wrocław 17 marca. Przy dość znacznym dowozie, nie pojawiła się żadna ważna zmiana na targu. Pokup na pszenicę dość był dobry, a żyto rozkupywano szybko, choć staniało cokolwiek. Ciężkie gatunki 87—88 funtowe bardzo poszukiwano. Jęczmień i owies konsumenci zakupywali raźno. Płacono dziś białą pszenicę 60 do 71 srgr. szefel. (złp. 24 do 28 gr. 15 korzec), żółtą 58—70 srgr., żyto 57 do 66 srgr. szefel (zł. 23 do 26 gr. 12 korzec), jęczmień 40—48 srgr. Owies 28 do 32 srgr., groch 57—62 srgr. szefel.

Ryga 10 marca. Chociaż mrozy w tym tygodniu bardzo zelżały, dowozy przecież mieliśmy znaczne. Mianowicie włókna lnianego dość zwieziono, dla tego i ruch w tym artykule był żywy bardzo i sprzedano około 9,000 Berk. Ceny za zwyczajny towar spadły cokolwiek, lepsze płacono podług jakości. Sprzedawano zaś białe Span MC. po 43½ rs. HWMC. po 36—38¼ rs. WMC. po 33—34 rs. MC. po 28 rs. PMC. po 29—31½ rs. LPCM. po 30—32½ rs. LPBG. po 26 rs. PBG. po 25½—25½ rs. BG. po 24—24½ rs. PRD. po 19 rs. RD. po 18 rs. FWPHD. po 36 rs. WHD. po 33 rs. PHD. po 29 rs. i HD. po 25 rs. Nasienia lnianego mało kupowano. Za to siemia konopnego sprzedano parę tysięcy czetwierti po 12 rs. za gotowiznę a po 12¾ rs. Włókno konopne nie bardzo kupują po 76 81, 85 rs. za gotówkę stoi.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 18 marca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	114	113½
Polskie Obligacje Skarbu 4% .	85½	85
„ Listy Zastawne . . .	96¾	96¼
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe . .	151	—
„ Obligacje 500 złotowe. . . .	86½	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96¾	96½
lit. B. 200 „	21¼	21

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 19 marca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	75—	
Pszenicy ditto	5	17½	
Grochu polnego	4	2½	
„ cukrowego	4	75 —	
Fasoli. . . .	6	80—	
Gryki. . . .	2	67½	
Jęczmienia . .	3	5—	
Owsa . . .	1	78½	
Mąki pszen. pr.	6	90—	
ordyn. kor. 6 ćw.	7	28—	
„ żytn. pytlo.	5	25 —	
grycz. kor. 4 ćw.	4	50—	
Kaszy jaglanéj.	7	50—	
„ grycz. zw.	5	23—	
„ drobnéj.	8	46½	
„ jęcz. perło.	8	30—	
„ „ ordyn	3	84—	
Siana cet. 100 f.	—	58—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	26—	—	— —
Siana fura 1 k.	2	— —	3	75—
„ „ 2 k.	4	5—	6	— —
Słomy fura zw.	1	20—	2	— —
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	41	— —	71	— —
„ średni.	32	— —	40	— —
„ lichy.	18	— —	31	— —
Cielę. . .	2	71½	—	— —
Baran. . .	—	— —	—	— —
Wieprz dobry.	14	— —	27	— —
„ średni.	10	— —	13	— —
„ lichy.	8	— —	9	— —
Masła funt.	—	18 —	—	— —
Słoniny „	—	12 - -	—	— —
Kartofli korzec	1	87½	—	— —
Okowity garn.	1	18½	—	—
Szumówki gar.	—	70½	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 226, z różnych miejsc królestwa 125, ogółem wołów sztuk 351, wieprzy 582 cieląt; 1116 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 300, wieprzy 490 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 marca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92 —	70—	—	--
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	140	85—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6	35	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 -	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75 —	60—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	77 —	40—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały	.	—	—	5 —	16—
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	2	97½
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	85 —	38—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15 -	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	79—	80—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100	.	—	—	3 -	75—

Wartość kuponu kop. 14½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 8 (20) marca 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.